Czy już posiadasz konto inwestycyjne? — str. 1, 2

KURIER Wileński

PIĄTEK, 12 LIPCA 1991 R.
nr 134 (11620)

W PARLAMENCIE REPUBLIKI

Kiedy będzie można nabyć fabrykę?

Kolejny dzień posiedzeń RN był poświęcony bardzo aktualnym dla wszystkich mieszkańców republiki kwestiom. Nadal deputowani analizowali projekt reformy rolnej, omawiali poszczególne artykuły ustaw. Rozpatrzono część ustawy o ziemi, która dotyczy nie podlegających prywatyzowaniu areałów przyległych do osiedli i będzie przeznaczona do wspólnego użytkowania przez mieszkańców. Będą one nadal państwowymi.

Minister gospodarki Albertas Simenas przedstawił posłom ponownie uzupełniony projekt ustawy o prywatyzacji niewydolnych finansowo przedsiębiorstw. Nie jest jeszcze to ustawa o bankructwie, ale bardzo aktualna w dobie dzisiejszej. Już dziś istnieje 7 przedsiębiorstw nie będących w stanie rozliczać się z dostawcami, płacić podatki budżetowe zgodnie z 36 artykułem Ustawy Litewskiej Republiki o przedsiębiorstwach państwowych itd. Zaś kiedy w gospodarce republiki zapanują stosunki rynkowe, kiedy z powodu urynkowanych cen produkcja nie znajdzie nabywców, setki małych i większych przedsiębiorstw będzie na granicy bankructwa. Właśnie ta ustawa pozwoli takie przedsiębiorstwa prywatyzować za jednorazowe wypłaty inwestycyjne, inne kompensaty, jak też za gotówkę. Kiedy zacznie działać ta ustawa, trudno powiedzieć. Trzeba czekać na uchwalenie jej.

Przewodniczący komisji ds. ochrony przyrody Jonas Szimenas przedstawił deputowanym projekt ustawy o ochronie przyrody. Jak podkreślili zabierający głos autorzy dokumentu i popierający go, przyszła ustawa odpowiada normom światowym. Po pierwszym czytaniu deputowani zaaprobowali projekt, który zostanie jeszcze dopracowany i uzupełniony.

Na zakończenie obrad przewodniczący komisji ds. gospodarki K. Antanawiczius zapoznał deputowanych z wnioskami dotyczącymi decyzji rządu w sprawie indeksacji cen środków trwałych oraz jednorazowych wypłat. Komisja stwierdziła, że kroki rządu są niezgodne, kolidują z aktami prawnymi, ustawami, uszczuplają prawa szeregowych obywateli i mają na celu tylko wzbogacenie rządu. Komisja zaproponowała RN odwołać decyzje rządu dotyczące tej sprawy.

Zygmunt WIRPSZA

Spotkania w Strasburgu

Kierowniczka biura informacyjnego Rady Najwyższej Litwy Rita Dapkute donosi ze Strasburga:

We wtorek rano przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis i towarzyszące mu osoby na zaproszenie frakcji Europejskiej Partii Ludowej Parlamentu Europejskiego (odpowiednik naszych chrześcijańskich demokratów) przyleciał do Strasburga.

Pierwsze spotkanie w Strasburgu odbyło się z przewodniczącym Rady Ministerialnej Parlamentu Europejskiego premierem Luksemburga Jacquesem Santerem. W. Landsbergis rozmawiał z J. Santerem o możliwościach współpracy z Parlamentem Europejskim i organami innych struktur europejskich w sposób bardziej określony, niż przez specjalnie wyznaczonego łącznika lub przedstawiciela. J. Santer poinformował, że ostatnio w Luksemburgu na szczeblu rządowym odbyła się narada w sprawie udzielenia pomocy gospodarczej prezydentowi Gorbaczowowi.

Następnie odbyła się konferencja prasowa W. Landsbergisa, w której uczestniczyło blisko 150 przedstawicieli massmediów.

Gości z Litwy obiadem podjął Valery Giscard d'Estaing, przewodniczący frakcji liberałów, były prezydent Francji i nadal bardzo wpływowy polityk.

W tym samym dniu odbyło się spotkanie z prezydentem Parlamentu Europejskiego Enrique Baronem Crespo. Przewodniczący Rady Najwyższej Litwy podziękował E. Crespo za pomoc Parlamentu Europejskiego Litwie, za ostre rezolucje i przerwanie pomocy gospodarczej Związkowi Sowieckiemu po wydarzeniach 13 stycznia.

Stanowcze poparcie dla dążeń Litwy wyraził przewodniczący frakcji RDE Christian de la Malene, z którym W. Landsbergis spotkał się po posiedzeniu plenarnym.

Dzień roboczy zakończył się spotkaniem z frakcją partii ludowej Parlamentu Europejskiego. Uczestniczyło w nim blisko 200 deputowanych do Parlamentu Europejskiego. Członkowie tej frakcji wysłuchali referatu W. Landsbergisa o sytuacji na Litwie.

(ELTA)

Klęcząca Rosja powstaje, Rosja się odrodzi...

Tymi słowami Borys Jelcyn zakończył przemówienie inauguracyjne, które wygłosił po tym, gdy 10 lipca w Kremlowskim Pałacu Zjazdów na uroczystym posiedzeniu V Zjazdu Deputowanych Ludowych Federacji Rosyjskiej został zaprzysiężony jako prezydent Federacji Rosyjskiej. W 10-minutowym przemówieniu wyłuszczył zasady moralne i gospodarcze swej polityki.

Posiedzenie rozpoczęło się od uroczystego aktu zaprzysiężenia. Uczestniczyli w nim prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Anatolij Łukjanow, premier Walentin Pawłow, przywódcy republik radzieckich i autonomii Federacji Rosyjskiej. Przybyła też delegacja Republiki Litewskiej — zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Czesłowas Stankewiczius, premier Gediminas Wagnorius, stały przedstawiciel rządu Republiki Litewskiej w Moskwie Egidijus Biczkauskas, deputowany do Rady Najwyższej Władimir Jermolenko.

Z ręką na sercu B. Jelcyn ślubował: „Realizując pełnomocnictwa prezydenta Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przysięgam, że będę przestrzegał Konstytucji i ustaw RFSRR, bronił jej suwerenności, szanował i chronił prawa i swobody człowieka i obywatela, prawa narodów RFSRR i rzetelnie pełnił obowiązki, które powierzył mi naród". Jednocześnie nad Wielkim Pałacem Kremlowskim wzniosła się flaga państwowa Federacji Rosyjskiej. Odtąd Kreml będzie rezydencją prezydenta Rosji.

Jako pierwszy oficjalnie złożył gratulacje pierwszemu w dziejach Rosji prezydentowi patriarcha Wszechrosji Aleksij II, który po pobłogosławieniu przeżegnał go.

Przemówienie gratulacyjne wygłosił również Michaił Gorbaczow. Było ono lakoniczne i powściągliwe. Prezydent ZSRR mówił więcej o problemach ekonomicznych i socjalnych całego kraju, wyraźnie wzywając B. Jelcyna, aby przyczyniał się do realizowanej przezeń polityki. Sądząc z tego, że po przemówieniach obaj prezydenci razem zeszli ze sceny i skierowali się na salę, można sądzić, że B. Jelcyn, chociażby już formalnie, ale przyjął to wezwanie.

Balys BUCZELIS
kor. ELTA

Kto późno przychodzi...

Rozmowa z zastępcą naczelnika rejonu wileńskiego — kierownikiem działu socjalno-ekonomicznego zarządu rejonowego, przewodniczącym rejonowej komisji ds. prywatyzacji Stanisławem MAJEWSKIM.

— Więc jak się rozkręca proces prywatyzacji w rejonie? Czy zadowala pana, panie Stanisławie, jego tempo?

— A właśnie: proces! Proces gruntownych przekształceń własnościowych, jakie, niewątpliwie, nastąpią już w najbliższej przyszłości. Ale jak każdy proces, prywatyzacja ma swój start, swoje początki, ma własne etapy. Dziś przeżywamy etap, który należy traktować jako generalny start do prywatyzacji i który w decydującym stopniu zaważy na dalszym ukierunkowaniu i sile tych przekształceń, rzutując w ten lub inny sposób na dobrobyt i sytuację społeczną człowieka. Mówię o kontach inwestycyjnych, czekach inwestycyjnych, do których dziś ma prawo faktycznie każdy mieszkaniec naszego rejonu. Uważam, iż tę okoliczność, że prawo do książeczki i konta inwestycyjnego, do posiadania czeków ma **każdy mieszkaniec** rejonu, należałoby raz jeszcze podkreślić, dotychczas bowiem obiegowe jest zdanie, że wspomniane prawo przysługuje tylko obywatelom RL, ewentualnie temu, kto otrzymał tymczasowe zaświadczenie.

Chodzi mi o to, by każdy otrzymał należne, czyli państwowe jednorazowe wypłaty — wkłady na konta inwestycyjne. To stwarza równe, jednakowe warunki i możliwości dla każdego mieszkańca na pierwszym etapie prywatyzacji, przesłanki do pomyślnego wystartowania na szerokie wody, burzliwe fale rynkowe.

— Wciąż mówimy: start, początek pierwszego i pod wielu względami decydującego etapu. Pamiętamy również, że dobry początek to już połowa sprawy...

— Niestety, do dobrych ocen, nawet tych zadowalających, jak na razie nie mamy podstaw. Oto dane z poniedziałkowego posiedzenia komisji: wydano 4111 zaświadczeń uprawniających do otwierania kont inwestycyjnych na przeszło 19 milionów rubli, natomiast kont otwarto zaledwie 628. To znaczy, że tyle samo wydano książeczek, uprawniających ich właścicieli do dysponowania czekami inwestycyjnymi w granicach 5, 4 czy też 1 tys. rubli — w zależności od wieku mieszkańca.

— Pan przytacza liczby: 19 mln, 4 i 5 tysięcy. „Tymczasem"...

— Tymczasem uchwałą nr 253 z 28 czerwca rząd Litwy uwzględniając wzrost cen i towarzyszącą mu inflację postanowił indeksować środki trwałe, w tym konta inwestycyjne, a raczej zapisane na nich sumy. Współczynnik dla tego rodzaju depozytów stanowi 2, czyli automatycznie konto inwestycyjne zwiększa się dwukrotnie i startowy kapitał wynosi teraz nie, powiedzmy, 5 tysięcy rubli, lecz 10 tys. No i oczywiście, sumaryczny wynik wynosi nie 19 milionów, a 38. Powtórzę jednak, że jak dotychczas jest to fatalnie niski wskaźnik.

— Jakie są przyczyny takiej sytuacji? Cotygodniowe posie-

(Dokończenie na str. 2)

Pierwsze klasy polskie

Czytelnicy nasi mieszkający w nowych dzielnicach miasta, zwracają się do redakcji z prośbą o interwencję w sprawie pierwszych polskich klas. Jak wiadomo, nowa szkoła polska w Justyniszkach niedawno się zaczęła budować i jeżeli nie zostanie zamrożona z powodu braku materiałów budowlanych, otworzy swe podwoje w następnym roku szkolnym. A tymczasem wielu rodziców mających siedmiolatków, ma problemy z urządzeniem ich do szkoły. Chcieliby, by były polskie klasy początkowe w szkołach nr nr 42 (Karolinki), 60 (Poszyłajcie), 63 (Fabianiszki). Zwracali się w tej sprawie między innymi Regina Pakalniene i Jan Rutkowski.

W sprawie tej skontaktowaliśmy się z dyrekcją szkół oraz miejskim wydziałem oświaty. Dyrektor szkoły nr 60 poinformowała, iż jedna klasa polska (24 uczniów) została już ukompletowana. Na drugą nie mają miejsca (szkoła przewidziana jest na 1200 miejsc, a ma uczniów 1700), dlatego zapis do klas polskich został przerwany (według nas — niesłusznie). Ma być wznowiony po 15 sierpnia, jeżeli część uczniów klas rosyjskich odejdzie do nowej szkoły nr 63 w Fabianiszkach. W szkole nr 60 od kilku lat są polskie klasy początkowe. W tym roku będzie również piąta klasa polska.

Dyrektor nowej szkoły nr 63 w Fabianiszkach (ma to być szkoła-laboratorium o kierunku humanitarno-estetycznym, rosyjska) również zamiast przewidzianych 1200 uczniów ma już 2000. Chętnie, jak mówi, otworzyłby pierwszą klasę polską, gdyby miał wolne izby lekcyjne.

Rozumiemy te trudności, tym niemniej dzieci muszą się uczyć. Przecież dalece nie wszyscy rodzice mają możliwość wozić dzieci do odległych szkół polskich. Z praktyki wiemy, iż w każdej szkole rosyjskiej uczy się dużo dzieci polskich. Podstawowa motywacja takiej decyzji rodzicielskiej: blisko.

Miejski Wydział Oświaty poinformował nas, iż każda szkoła, bez względu na to, czy jest przepełniona, czy nie, powinna przyjmować podania. Jeśli się nabierze dostateczna liczba uczniów, klasa powinna być otwarta. Być może niektóre szkoły umieszczą pierwszaków w bliskich przedszkolach.

Zwracamy się do rodziców, którzy chcą, by ich dzieci uczyły się w języku ojczystym, z apelem, aby nie odkładali zapisu dziecka do szkoły na ostatnie dni, a zrobili to jak najszybciej. Żądajcie, by szkoły w waszej dzielnicy przyjmowały podania ze wskazaniem pożądanego języka nauczania i rejestrowały je. **Decyzja o tym, czy w szkole będzie klasa polska, czy nie, należy nie do dyrekcji szkoły, a do wydziału oświaty**, do którego to lub do redakcji prosimy się zwracać, gdyby były jakieś trudności.

Łucja BRZOZOWSKA

Kto późno przychodzi...

(Dokończenie ze str. 1)

dzenia komisji, skrupulatna analiza, natomiast wynik... Czy może jałowe obroty to rezultat pewnego oderwania komisji od realiów, rzeczywistych potrzeb i interesów ludzi, braku ścisłego współdziałania z dołowymi ogniwami władzy, deputowanymi różnych szczebli, starostami gmin?

— Wykorzystujemy każdą możliwość, każdą trybunę, każde audytorium, by pomówić o tych doniosłych sprawach. Dla przykładu, w środę właśnie w tej kwestii odbyła się narada — seminarium starost gmin z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Ekonomiki. Od poniedziałku członkowie komisji wyjechali w teren, działają bezpośrednio w gminach i zespołach pracowniczych, dobieramy sobie pomocników, którzy będą działać na zasadach społecznych; będziemy dopłacać najbardziej aktywnym członkom komisji oraz ich pomocnikom pewne wynagrodzenie — do 300 rubli miesięcznie — ze środków samorządu rejonowego, a później — z funduszu prywatyzacji.

— „Wyruszyli w teren"... A gdyby tak skonkretyzować?

— Powiedzmy, w Czarnym Borze i całej gminie wydano ponad 1000 zaświadczeń na przeszło 5 mln, dziś to znaczy już 10 mln rubli; nieźle sprawy stoją w Wojdackiej Gminie, Bujwidziszkach. Natomiast bardzo słabo rozkręca się proces w Miednikach (13 zaświadczeń), Niemieżu, Ławaryszkach, Mariampole, Bujwidzach. Nawet w Niemenczynie — a mamy tutaj najwięcej zespołów pracowniczych, najwięcej obiektów prywatyzacji, — sprawa pozostawia wiele do życzenia: sporządzono zaledwie 300 zaświadczeń, a kont otwarto znacznie mniej.

— Dystans między zaświadczeniem i otwieraniem kont inwestycyjnych jest ogromny: 4111 zaświadczeń i 628 kont. W jaki sposób można to wytłumaczyć? Może jest słaba sieć filii i placówek banku oszczędnościowego, brakuje funkcjonariuszy, szwankują ich kwalifikacje?

— Uważamy, że z tym wszystko jest w porządku: ludzie nie narzekają na brak punktów, w których można załatwić wszystkie formalności, mamy bowiem aż 13 filii i placówek banku oszczędnościowego.

— O co więc chodzi?

— W grę wchodzą różne czynniki. Najistotniejsza jednak przyczyna zwlekania tkwi w dość rozpowszechnionej opinii, która sprowadza się mniej więcej do tego, co następuje: „A po co mi to potrzebne? W mieście na czeki można wykupić mieszkanie, nabyć akcje jakiejś spółki, przedsiębiorstwa czy zakładu, utworzyć dowolny prywatny interes. A na wsi? Mam własne obejście, żaden interes na razie nie wyklarowuje się".

— I co pan na to?

— Błędny i bardzo niebezpieczny pogląd. Przecież i na wsi dalece nie każdy mieszka we własnym domu, nie mówiąc już o Niemenczynie. Po drugie, sporo ludzi dziś buduje swe gniazda, więc czeki można byłoby wykorzystać dla pokrycia kredytów; to samo dotyczy i przyszłego budownictwa mieszkaniowego. Po trzecie, powstają i to bardzo gęsto różnego rodzaju spółki akcyjne, których udziałowcem może zostać posiadacz książeczki, czeków inwestycyjnych. A i z ziemią dziś wielka niewiadoma, więc tu też, być może, przyda się czek jako środek wpłat i wypłat. Można wreszcie przekazać je swoim dzieciom, spadkobiercom. Nawet tym, z miasta.

— Powiedział pan, panie Stanisławie, że zwlekanie z załatwieniem niezbędnych dokumentów jest również sprawą niebezpieczną.

— Wynika to z tego, co już wyłuszczyłem powyżej. Dodam, że proces prywatyzacji nabiera rozpędu, na rynku cennych papierów różnych depozytów niewątpliwie przedmiotem kupna-sprzedaży i innych transakcji zostaną również czeki inwestycyjne. Czeki też będą koncentrowane w poszczególnych spółkach, w rękach poszczególnych osób. Kiedy owym posiadaczem zostanie ktoś inny, wówczas znów będziemy narzekali i psioczyli, że nas skrzywdzono, ktoś tam nie uwzględnia naszych interesów itd.

— Czyli: kto późno przychodzi...

— Sam sobie szkodzi. Uważam, że w danym wypadku porzekadło pasuje jak ulał.

— Mówiliśmy tylko o jednym aspekcie prywatyzacji, mianowicie kontach i czekach inwestycyjnych. Sądzę, że rozeznanie mieszkańców w zakresie i stanie prywatyzacji niektórych obiektów też nasunęłoby pewne myśli i wnioski, przyśpieszyłoby otwieranie kont.

— Słuszna uwaga. U nas dokonano ocen wszystkich obiektów regulacji rejonowej. Wartość każdego obiektu czy zespołu obiektów wynosi 1,5—3 mln rubli — oczywiście, bez obowiązującego dziś współczynnika. Np., kombinat świadczenia usług „pociągnął" 2 miliony. Kto zostanie właścicielem? Pierwszeństwo należy się pracującemu tu kolektywowi, zespołowi każdego warsztatu, pracowni, fryzjerni. Takie porozumienie już osiągnięto.

— Ależ czeków inwestycyjnych pracowników nie wystarczy, by zapłacić 2 mln.

— A kredyt państwowy, akcje? Jest to wypróbowany sposób w krajach cywilizowanych. Przy czym kredyt można otrzymać na okres od 10 do 25 lat. Najgłówniejsze polega na tym, jak z największym pożytkiem wykorzystać, zużyć ten kredyt. Dziś natomiast podstawowym kapitałem każdego mieszkańca, każdego pracownika i fundamentem jego przyszłych dywidendów jest książeczka, czek inwestycyjny. O tym musimy pamiętać i nie zwlekać z załatwieniem dokumentów, by nie było za późno.

— Więc, by nie było za późno...

— Niech każdy, kto tego jeszcze nie dokonał, z dowodem osobistym idzie do swojej władzy — rady gminnej, swego starosty, rady osiedlowej, rady miejskiej. Tam załatwią mu formalności, otrzyma zaświadczenie. A dalej — miejscowa filia, oddział, placówka banku oszczędnościowego. Tu otrzyma książeczkę inwestycyjną.

Rozmawiał
Michał ŁAWRYNIEC

I Letnie Igrzyska Polaków na Litwie

Na bieżni i przy szachownicy

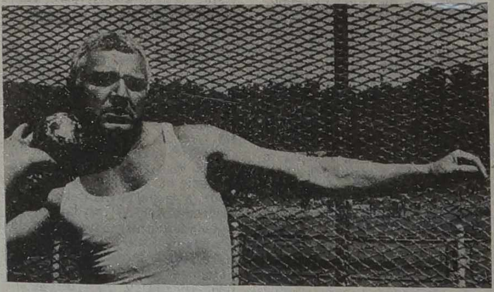

Wśród zamieszkałych na Litwie Polaków mamy naprawdę wielu doskonałych mistrzów bieżni, rzutni i skoczni, że wymienię tu chociażby Annę Kostecką-Ambraziene, Aleksandra Małachowskiego, Galinę Muraszową i Janinę Łapo. Włączając lekką atletykę do programu I Letnich Igrzysk Polaków na Litwie ich organizatorzy liczyli, że pomogą one jeszcze bardziej spopularyzować „królową" sportu wśród naszych rodaków.

29 czerwca br. areną zmagań stał się rozlokowany w Parku Wingis stadion „Gintaras". Kobiety zgodnie z programem miały rywalizować w pchnięciu kulą, w biegach na 100, 400, 800 m oraz w skoku w dal, a mężczyźni, w biegach na 100, 400, 1500, 3000 m, skoku w dal oraz pchnięciu kulą. Niestety, okres letniej kanikuły sprawił, iż liczba uczestników nie była zbyt duża, a stąd poszczególne konkurencje nie zostały obsadzone i co za tym idzie — rozegrane.

Zawody stały na dobrym poziomie, a ich ozdobą był bez wątpienia rewelacyjny jak na juniora wynik w biegu na 400 m. Władysław Tałkin z Niemenczyna uzyskał czas — 51,1 sek. Z innych wartościowszych osiągnięć można odnotować wyniki Antoniego Budrewicza z Landwarowa w biegu na 3000 m — 9.27,8, Jerzego Iwanowskiego z Białej Waki w biegu na 100 m — 11,9 oraz Zenona Kondratowicza w pchnięciu kulą — 13.15 m.

Zwycięzcy dostali w nagrodę dyplomy i ufundowane przez ZMZPL m. Wilna książki Małgorzaty Stolzman „Nigdy od ciebie, miasto...". Wielkie dzięki wypada też w tym miejscu powiedzieć kolegium sędziowskiemu w składzie Michał Sienkiewicz, Jan Gadowicz, Lew Krasnopiorow, czuwającemu ze stoperami i ruletką.

W dniach 29—30 czerwca w Solecznickim Domu Kultury miał natomiast miejsce polonijny turniej szachowy. Wśród 9 jego uczestników jeden był kandydatem na mistrza, 5 legitymowało się I klasą sportową, a 3 — II klasą. Kandydat na mistrza, a był nim Czesław Prokopowicz z Wilna, nie dał rywalom większych szans gromadząc łącznie 7 pkt. O pół punktu mniej uzyskał Dariusz Wierbaitis z Mejszagoły w rejonie wileńskim.

Wielkie brawa zwycięzcy, który notabene uzyskał przepustkę na występ w VII Igrzyskach Polonijnych w Krakowie, a poza tym podobnie jak jego dwaj najgroźniejsi przeciwnicy zgarnął też nagrodę pieniężną, dyplom i kwiaty. Pokłon w pas również przegranym za to, że mimo — co tam mówić — sezonu ogórkowego stawili się do Solecznik. „Co cesarskie" wypada też oddać Janowi Miszkinisowi — na początku pomysłodawcy polonijnego turnieju szachowego, a następnie jego konsekwentnemu wykonawcy.

Kolejną imprezą polonijną w ramach I Letnich Igrzysk Polaków na Litwie będzie turniej piłkarski dorosłych, jaki w dniach 19—21 lipca zostanie rozegrany na stadionie „Żalgiris" w Nowej Wilejce i na jaki gorąco zapraszamy futbolowe jedenastki.

Henryk MAŻUL

NA ZDJĘCIU: kulę pcha Zenon Kondratowicz.
Fot. **Walery Charin**

Szkic biograficzny

Błądzący ogień

W SMUTNĄ, trwożną godzinę przybył do Żytomierskiej Katedry młody ksiądz Andrzej Fedukowicz i objął parafię. Po porażce Korniłowa, władza radziecka przetrwała w mieście zaledwie kilka dni: Ukrainę zdobyli wojacy austro-niemieccy. Następnie władzę w mieście zagarnęli petlurowcy. Zima przyniosła z sobą głód, chłód, rozboje.

Wiosną, 26 kwietnia 1920 r. Żytomierz zdobyli Polacy. Wojna ma swoje prawa. Zdarzało się, że po pobudce oddziały polskie nie doliczały się kilku swoich żołnierzy. Później znajdowano ich gdzieś w krzakach śpiących snem wiecznym.

Kto zabił? W jaki sposób? Miasto wrzało, jak rozbudzony ul. Jednak nikt nic nie widział i nie słyszał...

„Co tu długo gadać? — ze zgrozą mówili oficerowie. — Jasne, jak w Boży dzień: komuniści! To jest — Żydzi!"

I już ze wszystkich okolic Żytomierza, spędzają rzemieślników — Żydów do zabudowań kościelnych. Ściany sprawnie okładają słomą, już któryś z żołnierzy pobiegł po naftę, aby lepiej się paliło.

Na placu lamentują Żydówki z dziećmi: nie ma skąd czekać ratunku. I raptem lament przerywa głos rozsądku: „Szybciej do księdza Fedukowicza! On jeden może zaradzić!"

Fedukowicz pojawił się w samą porę: jeden z żołnierzy już był dostał zapałkę z pudełka. Groźni wojacy z orężem nie lękali się księdza wcale.

— W imieniu Boga, stójcie! Przyszliście z cywilizowanej Europy. Jak was uczyły wasze polskie matki w Katechizmie? Co mówi piąte Boskie przykazanie? Po co podnieśliście rękę na cywilnych ludzi? Wstyd wam! Jesteście Polakami... Zadaję każdemu z was pokutę: codziennie odmawiać Różaniec. A teraz rozejdźcie się, grzesznicy, i gorąco błagajcie Boga, aby wybaczył wam ten ciężki grzech.

...Jeszcze w 1967 r. stary Jankiel, który w latach dwudziestych trzymał sklepik naprzeciwko kościoła, mówił do mnie: „Od tego dnia za każdym razem, gdy chodziłem modlić się do synagogi, zawsze modliłem się za waszego księdza Fedukowicza..."

Wspomina 90-letnia mieszkanka Żytomierza, Żukutyńska, (obecnie Gultiajewa): „Księdza Fedukowicza znałam przez lat 8—9. Przyjechał do Żytomierza z okolic Wilna. Mieszkał w domu, w którym obecnie mieści się obwodowe muzeum krajoznawcze, na górnym piętrze, po prawej stronie. Człowiek-dusza. Zawsze było przyjemnie u niego się spowiadać. Twarz miał okrągłą, był niewysokiego wzrostu, ale mocnej budowy ciała. I niezwykle skromny. Jeżeli słyszał, że go ktoś chwalił, czerwienił się, jak panienka... Na głowie miał czarną księżą czapeczkę, ubrany w czarną sutannę ze sztywnym białym kołnierzykiem. Ja go witałam w Dniu Imienin, on i ślub mi dał 7 września 1922 r.

Gdy później księdza Fedukowicza aresztowały władze radzieckie, nosiłam mu posiłki: bułeczki, mleko. Bułeczki te zawsze strażnicy rozłamywali na połowę. Skarżył się ksiądz, że mu grozili pistoletem, przykładając lufę do ust lub skroni.

Zaaresztowali go za [illegible] do Polski, za to, że niby [illegible] związek z Polską i jest [illegible] tem jej wywiadu. W czasie [illegible] słuchań wybito mu kilka [illegible] Skarżył się dla mnie: „[illegible] raz zaproszą na te przesłu[illegible] nia i nie zostanie żadnego [illegible] ba".

Inna starsza pani, eme[illegible] wana lekarka, która prosiła [illegible] wymieniać nazwiska, [illegible] działa, że utkwił w jej pa[illegible] dzień świętego Wacława [illegible] września 1924 r.). Ksiądz Fe[illegible] dukowicz szedł z procesją [illegible] kapliczki pod wezwaniem [illegible] go świętego na Krosznie [illegible] zdążył skończyć Mszy św[illegible] jak przyjechali po niego [illegible] OGPU.

— Pozwólcie nakarmić [illegible] dza i dzieci! — błagali wie[illegible]

— Dzieci nakarmicie — i p[illegible] ryczą zażartował Fedu[illegible] — Mnie zaś Nikołajew[illegible] karmi...

Po przesłuchaniu w [illegible] jenki ksiądz ledwie mógł p[illegible] stawiać nogi.

— A zaczęło się od obrazu Matki Boskiej Bolesnej — wsp[illegible] mina były więzień Majd[illegible] Franciszek Brzezicki. — Op[illegible] wiadała mi moja mama, [illegible] cnie już zmarła. Był w [illegible] le obraz, do którego księdz[illegible] razu przylgnął duszą. [illegible] słany z Rzymu w ramie [illegible] złota i platyny, był po[illegible] łem pędzla Rafaela. Łza [illegible] spływała po twarzy Madon[illegible] wydawała się być, jak ży[illegible] właśnie na ten obraz, a w[illegible] wie na jego drogocenną [illegible] i zapaliły się oczy OGPU. [illegible] pierw wywołano księdza Fe[illegible] kowicza na rozmowę.

— Złota i platyny nie s[illegible] — rozważnie powiedział ks[illegible] — Cała rzecz w tym, że [illegible] i rama stanowią jedno [illegible] artystyczne. Ale skoro [illegible] wyjścia, poproszę [illegible] uzbierać taką ilość złota i [illegible] tyny, której żądacie. Jak m[illegible] ją: i wilki będą syte, i [illegible] całe".

Z taką propozycją księdz[illegible] OGPU od razu się zgodził[illegible]

Ksiądz Fedukowicz zwoł[illegible] i prosił, aby kto jakie ma [illegible] noty oddał dla głodując[illegible] Kosztowności zebrano w[illegible] niż ważyła rama obrazu.

Jednakże tego samego d[illegible] kościele zjawili się praco[illegible] OGPU. Wydarli z ramy [illegible] i zabrali ramę. Drogocenn[illegible] raz ksiądz polecił schowa[illegible] nemu z najbardziej zau[illegible] parafian.

Ale na tym sprawa si[illegible] zakończyła. OGPU zażąd[illegible] dać, aby Fedukowicz [illegible] imiona ludzi, którzy p[illegible] mu klejnoty. „Ich te[illegible] potrzęsiemy!" — żartow[illegible]

(Dokończenie na str. 3)

Dni Wilna w Krakowie

Na Krakowskim Rynku...

Jak już informowaliśmy, w końcu czerwca br. w Krakowie odbyły się Dni Wilna i Ziemi Nowogródzkiej zorganizowane przez Ogólnopolskie Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Nowogródzkiej w Krakowie. Na program Dni złożyły się imprezy artystyczne oraz spotkania towarzyskie. Dni rozpoczęły się tradycyjnym złożeniem wiązanek kwiatów przed pomnikami — Adama Mickiewicza oraz Grunwaldzkim. Występy artystyczne zespołów wileńskich, jak też dziecięcego z Nowogródka odbyły się w sercu miasta w bezpośredniej bliskości z pomnikiem Wieszcza oraz na peryferiach Krakowa (w „Rotundzie"). Koncertowały: „Wileńszczyzna" pod batutą Jana Mincewicza, kapela „Kaziuka Wileńskiego" — kierownik artystyczny Józef Bożorodzki (na zdjęciu — fragmenty ich występów).

Wileńskie palmy na Krakowskim Rynku, które w założeniu miały stanowić tu element dekoracyjny — oczywiście znajdowały sobie nabywców. Niewątpliwie z dużą satysfakcją zegnał też Kraków malarz-amator z Niemenczyna Jan Jankowski. Wystawione tu jego prace niebawem powędrowały do krakowskich mieszkań, a może i do mieszkań poza granicami Polski. Skromny z natury malarz znalazł znawcę-odbiorcę, co niewątpliwie zdopinguje go na najbliższą przyszłość. Mnie osobiście urzekły także rysunki nowogródzkich dzieci — wzruszające naiwne, szczere. Jak też ich występ — króciutki wprawdzie, trwający zaledwie pół godziny, a przecież wzruszający w swojej dziecięcej prostocie.

O pomniku Mickiewicza w Krakowie i o materialnych śladach Mickiewicza na Białorusi rozmawiam z prezeską Nowogródzkiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi p. Zofią Boradyn i członkinią tego oddziału p. Marią Matys. Ten teraz pobyt w Krakowie na długo pozostanie w pamięci i sercach naszych dzieci. Dobrze, że udało nam się je tu przywieźć — mówią. — Dzieci, jak to dzieci — na szczęście nie znają się na polityce, nie dają się prowadzić na pasku zracjonalizowanych rozważań, rządzą się przede wszystkim emocją. Kraków dla nich — to piękna bajka...

...Występ „Wileńszczyzny" w „Rotundzie". Na widowni pośród krakowskiej publiczności są trzy młodziutkie dziewczyny — jedna spod Wilna i dwie ze Lwowa. Proszę je, żeby się przedstawiły. **Grażyna Paczkowska** z podwileńskich Kowalczuk:

— Studiuję na Akademii Medycznej w Krakowie, to już drugi rok studiów. Jak się na te studia dostałam? Próbowałam przez Związek Polaków na Litwie, ale się nie udało. A stało się to za pośrednictwem pana Stanisława Wersockiego, lekarza z zawodu, prezesa Ogólnopolskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Nowogródzkiej w Krakowie. Nauka będzie tu trwała sześć lat. Z Wilna jest nas sporo, oprócz mnie — jeszcze trzy koleżanki i kolega.

Olga Ihnatiuk:

— Jestem ze Lwowa, ukończyłam szkołę ukraińską. Tutaj na studia do Krakowa pomogli mi się dostać lwowscy działacze w osobie Mazepy, Wisłowskiego i Kokodyńskiego. Pośredniczył w tym doktor Wersocki, za co mu jestem wdzięczna.

Maria Dziurman:

— A ja pochodzę z Rudek, skąd pochodził Aleksander Fredro. Studia w Krakowie załatwił mi nasz lwowski działacz Mazepa oraz krakowski — doktor Wersocki. Oczywiście cieszę się, że na te studia się dostałam.

Jak zwykle na takich imprezach odbyły się okolicznościowe spotkania, umacnianie dawnych i nawiązanie nowych kontaktów. A więc spotkania z członkami wspomnianego już wyżej Towarzystwa, z władzami wojewódzkimi (**na zdjęciu — z wojewodą Tadeuszem Piekarzem — po lewej**), zwiedzanie miasta (Wawel, Wieliczka i in.).

Niezwykłą prężność i aktywność w stosunku do gości z Wilna i Nowogródka wykazali sponsorzy, a konkretnie krakowska firma (budowlani) „Builder".

Zaczęłam od spraw kulturalno-oświatowych, skończyłam na budowlanych. Takie to życie. W którym artyści z reguły nie myślą o budowlanych, ale budowlani myślą czasem o artystach (jak ci, z Krakowa).

Skoro przy dobrych uczynkach jesteśmy — to i o jeszcze jednym. Z Wilna do Krakowa jechały dwa autokary. Kierowca jednego z nich zgubił prawo jazdy. Dziękujemy serdecznie pracownikom Radia Fun w Krakowie, że raczyli niejednokrotnie zaapelować w tej sprawie do mieszkańców miasta z prośbą o pomoc w odnalezieniu zguby i że uczynili to gratisowo.

Co słychać na gruncie wileńskim? Jan Jankowski z pewnością maluje nowe obrazy. Kapela „Kaziuka Wileńskiego" już niezadługo wybiera się na kolejny występ, tym razem do Kołobrzegu. „Wileńszczyzna" zapewne ma także swoje nowe plany, o których przy okazji Czytelników poinformuje. Życie na kołach jest ciekawe i zawsze pełne przygód, ale na swoim rodzimym gruncie gwarantuje inną wartość, mianowicie stałość. I dlatego chyba te powroty są zawsze sercu bliskie.

Alwida ROLSKA

Kraków—Wilno

Fot. A. Połtawiec

Błądzący ogień

(Dokończenie ze str. 2)

...śledczy Nikołajenko. Ale wydać ludzi na mękę ksiądz się nie zgodził. I wtedy Nikołajenko kiwnął palcem do księdza. A gdy ksiądz się zbliżył, niespodzianie uderzył go pięścią w podbródek.

OD TEGO CZASU i rozpoczęła się droga krzyżowa księdza Fedukowicza na Golgotę. Każdego rana przychodzili po kapłana, pod konwojem prowadzili do Nikołajenki na przesłuchanie. Niemiłosiernie bili, a gdy padał, zaczynali kopać butami w żebra. Ksiądz Fedukowicz sam się dziwił, jak przetrzymał całą zimę i przeżył do wiosny 1925 r. Może dlatego, że po południu wypuszczali go i brali zobowiązanie o nieoddalanie się z miejsca zamieszkania. Ksiądz Fedukowicz jeszcze się spodziewał, że przecierpi. „Boże, umocnij mnie!" — modlił się, idąc na nowe przesłuchania. Gdzieś głęboko w piersi tliła się nadzieja, że kaci do woli nacieszą się swym rzemiosłem i wyrzucą go na wpół żywego.

Ale nadzieja nie spełniła się. Podczas kolejnego przesłuchania nazwali go polskim szpiegiem i tak uderzyli butem w plecy, że coś trzasnęło w kręgosłupie — i już nie mógł przestawiać nogi. „Zabiją" — myślał kapłan — „może przestaną katować, bić". Wola wasza. Ależ dowodów tego nie ma i być nie może".

A wtenczas pokazali mu gazetę, gdzie czarnym na białym było napisane, że on, ksiądz A. Fedukowicz, polski tajny agent. Ksiądz przeczytał i od razu zrozumiał: żywym stąd już nie wyjdzie. Ale i umrzeć z piętnem zdrajcy, nie mógł.

„Tylko by wypuścili i na ten raz" — gorąco modlił się ksiądz. Nie, nie zbierał się uciekać. Dokąd ucieknie z jego nogami? Tylko tym razem musi on znaleźć wyjście z tego ślepego zaułka...

Nareszcie zadzwoniły klucze. Usłyszał: „Podpisz się, że nigdzie nie wyjedziesz i pędź do swego kościoła!" „Gdzie się od was podzieję?" — z gorzką ironią rzekł ksiądz.

— To prawda! — zaśmiał się zadowolony Nikołajenko. — Nawet pod ziemią znajdziemy!

Zebrawszy całą wolę ksiądz Fedukowicz powlókł się do domu. Po omacku znalazł butelkę z naftą i schował pod sutanną. Włożył do kieszeni pudełko zapałek. Krętą ścieżyną schodził do Kamionki, przeszedł ją w bród i najkrótszą drogą skierował się do legendarnej skały Czackiego. Tylko by nie schwytali po drodze!

Nie schwytali...

Nareszcie dotarł do ulubionej skały. „Boże najwyższy, jak tu pięknie! Pomóżcie mi, wszyscy Święci, wypić do dna czaszę goryczy moich cierpień. Nie mąk się boję, mój Zbawicielu, ale się boję w mękach mimo woli nazwać niewinnych dobrych ludzi" — szeptał.

Raz, drugi i trzeci chlusnął na ubranie naftą, aż wylał wszystko. Potarł zapałką o pudełko i momentalnie wybuchnął ogromny słup ognia. W jego głowie zabłysła myśl: tak, zdążyłem! Oni bezsilni już coś uczynić, aby splamić mój honor.

— Po górze chodzi ogień! Błąkający się ogień! — Wołali gromadzący się ludzie. Czegoś takiego jeszcze nie widziano. Rozpoznawszy w słupie ognia księdza, rzucili się gasić. Ale za późno. Całe ciało było już opalone. Niczym nie mógł pomóc lekarz Gorbaczewski. Wkrótce w okropnych mękach ksiądz Fedukowicz zmarł na rękach prowizora Brzeznickiego i jego żony, Magdaleny.

Chował księdza Fedukowicza cały Żytomierz. Ludzie płakali po kapłanie, jak sieroty płaczą po rodzicach. Parafianie uporządkowali grób, położyli okazałą płytę cmentarną z porfiru oprawioną w czerwony granit.

Jednak mogiły nie zostawiono w spokoju. Trzy razy niegodziwcy rozkopywali grób, na postrach ludziom, profanowali szczątki męczennika za wiarę, a zarazem i ściągnęli z szyi złoty krzyżyk.

GRÓB księdza Fedukowicza był jednym z pierwszych, którego uporządkowania podjęli się w lecie 1989 r. członkowie Żytomierskiego Obwodowego Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego. I niby w podzięce dla uczestników akcji, tego dnia na cmentarzu długo i hojnie kukułka darzyła im lata. Dziwnie i niezwykle — słuchać kukułki na cmentarzu...

Przez długi czas myśleliśmy, że nie pozostało przy życiu nikogo z krewnych księdza Fedukowicza. Aż niespodziewanie na adres żytomierskiego księdza-proboszcza Jana Purwińskiego nadszedł list z dalekiej Australii. Pisała nieznana osoba, pani **Alina MALECKA**.

„Przewielebny Księże!

Zwracam się z wielką prośbą o udzielenie mi informacji o ks. kanoniku Andrzeju Fedukowiczu. Ks. A. Fedukowicz pochodził z Wileńszczyzny, pow. Brasław, miasteczko Miory. Pracował w Żytomierzu w jednym z kościołów katolickich. Został zamordowany (podobno spalony) w tym samym mieście za czasów stalinowskich, w latach przypuszczalnie od 1920 do 1926 roku, chociaż te daty nie są pewne. Jest ponoć pochowany na cmentarzu miejskim.

Może wśród tamtejszych parafian, i to starszego pokolenia, ktoś coś przekazywał rodzinie o jego życiu, pracy i męczeńskiej śmierci. Za wszelkie informacje zebrane i za sprawianie kłopotów już z góry dziękuję i przepraszam. Śmiem też prosić o fotografię nagrobka.

Jestem bratanicą ks. A. Fedukowicza, od 40 lat mieszkam w Australii. Wilno opuściliśmy w 1942 r.

Z wielkim szacunkiem pozostaje —

Alina Malecka

Mój adres: Alina Malecka, 8-A Ethel — str. Burwood 2134 NS, Australia".

Nie spodziewaliśmy się odnaleźć zdjęcia księdza A. Fedukowicza, choć szukaliśmy przez cały czas. A gdy straciliśmy już całą nadzieję, w Dzień Zaduszny, 2 listopada 1990 r. na cmentarzu nieznana pani podeszła i zawiadomiła: moja mama zachowała to zdjęcie. Przed śmiercią prosiła, bym przyrzekła chronić fotografię jak źrenicę oka.

Pozostaje teraz nazwać imię tej pani. Jest to mieszkanka Żytomierza Janina Żajworonkowska.

Dziś grób księdza Fedukowicza jest uporządkowany, najwięcej się przyczynili do tego panowie: Roman Burawski, Franciszek Brzezicki, Aleksander Święcicki, Tadeusz Reńkas, Mieczysław Durawa, Paweł Mianowski, Anatol Kajdanowicz, Roman Siciński, Oleg Łagowski. Pracował również niżej podpisany.

Walenty GRABOWSKI

Ukraina

Repr. S. Glabczuk

Uroczystości poświęcone rocznicy wyzwolenia Wilna

13 lipca br., o godz. 11 przy pomniku żołnierzy AK w Krawczunach odbędzie się wiec poświęcony kolejnej 47 rocznicy wyzwolenia Wilna spod okupacji hitlerowskiej, podczas którego zostanie poświęcony sztandar przekazany przez Macierz Klubowi Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej.

W uroczystości tej i in. wezmą udział goście z Polski: wicemarszałek Sejmu RP Olga Krzyżanowska, córka gen. Aleksandra Krzyżanowskiego („Wilka"), minister ds. kombatanckich RP Zbigniew Zieliński, duszpasterz kombatantów RP, biskup doktor Zbigniew Kraszewski, który dokona poświęcenia sztandaru, córka komendanta głównego AK gen. Stefana Roweckiego („Grota") — Irena Rowecka-Mielczarska oraz ponad 200-osobowa delegacja byłych żołnierzy AK z Polski, bezpośrednich uczestników walk na Wileńszczyźnie.

W sobotę o godz. 13.30 zostaną złożone kwiaty na Rossie, o godz. 17.30 w kościele św. Ducha — Msza św. w intencji żołnierzy AK.

14 lipca, o godz. 10 zaprasza się na Mszę św. przy pomniku ofiar mordów w Ponarach, do Skorbucian (rejon wileński), gdzie o godz. 12. odbędzie się uroczyste wyświęcenie odbudowanego cmentarza żołnierskiego 7 Brygady AK. O godz. 15 w kościele w Kolonii Wileńskiej — Msza św. w intencji żołnierzy 3 Brygady AK.

Inf. wł.

Giełda „KURIERA“

NA HALI

Parę dni temu truskawki kosztowały już tylko 3.50 rb., a teraz — 5 rb. Prawdopodobnie w br. 3.50 było najtańszą ceną dla tych jagód. Poziomki — 2 rb. szklanka, tyleż — czernice. Kalafiory — 4 rb., sałata — 30 kop. pęczek, ziemniaki — od 1.50 (bardzo drobne) do 3 rb. za kilo.

Wieprzowina zrobiła się od kilku tygodni tańsza niż cielęcina i kosztuje 22 rb. za kilo schabu. Cielęcina — 18 rb., wędzona polędwica skoczyła do 50 rb., kiełbasa — 21 rb.

NA GRANICY

Po wprowadzeniu nowych stawek celnych, ruch na granicy w Lazdijai znacznie się zmniejszył. Na wyjazd do Polski czeka się tylko... 60 godz. Na wjazd z Polski — nie czeka się w ogóle.

CZWARTY TALON

Po otrzymaniu talonów na lipiec, ludzie zastanawiali się, co też kryje się pod nr. czwartym. **Dziś już wiadomo — 4 paczki papierosów.**

BANK LITEWSKI PODAJE

Nazwa waluty	Sprzedaż	Skup	Wymienia się na 1 osobę
Dolar USA	34.25 rb.	30 rb.	100 dol.
Marka niemiecka	18.83 „	16.50 „	180 m.
Szyling austriacki	2.68 „	2.30 „	1270 sz.
Funt szterling	55.53 „	48.60 „	60 f.
Gulden holenderski	16.80 „	14.60 „	200 g.
Korona duńska	4.92 „	4.25 „	700 k.
Dolar kanadyjski	29.96 „	26.20 „	110 dol.
Frank francuski	5.56 „	4.80 „	610 fr.
Korona szwajcarska	5.24 „	4.60 „	650 k.
Dolar australijski	26.21 „	23 „	130 dol.
Frank szwajcarski	21.94 „	19.10 „	150 fr.
Korona norweska	4.82 „	4.20 „	700 k.
Marka fińska	7.92 „	6.90 „	430 m.

W ramach misji

W m. Puszkin (b. Carskie Sioło) w obwodzie leningradzkim przy renowacji zabytków architektury pracują specjaliści PKZ-ów z Rzeczypospolitej Polskiej. Polscy specjaliści poprosili władze kościelne kraju o kapelana. W ramach misji św. Wojciecha przybył do nich ksiądz Edmund Kapturkiewicz.

— Jako cudzoziemiec pracuję wśród rodaków. Ale, jeżeli ktoś przychodzi na niedzielne nabożeństwo z mieszkańców miasta, nie mogę im odmówić przysługi duszpasterskiej — mówi kapłan.

Nabożeństwa odbywają się w byłym kościele, który został zamknięty, a potem przekształcony w salę koncertową. Ostatni raz nabożeństwo odbyło się w nim prawdopodobnie przed wojną, w 1936 roku. Teraz znów ożywa.

Józef SZOSTAKOWSKI

HOROSKOP

pod jaką gwiazdą urodziłeś się

KTO URODZIŁ SIĘ 12 LIPCA

Doskonale daje sobie radę w życiu. Jest to człowiek spostrzegawczy, dobry obserwator. Urodzonemu w tym dniu wiedzie się na ogół w sprawach finansowych (nieraz dziedziczy majątek lub otrzymuje spadek). Największe korzyści osiągnie w zawodzie związanym z żeglugą, wodą, płynami, własną nieruchomością lub występami publicznymi. Może też zrobić karierę w policji lub wyróżnić się jako detektyw. Większe powodzenie czeka go na stanowiskach drugorzędnych, aniżeli naczelnych. Długo pamięta doznane urazy i nawet, gdy jest człowiekiem wysoko rozwiniętym i dostatecznie mądrym, aby wszystko zrozumieć i przebaczyć — jego zacięta pamięć uniemożliwia mu darowanie uraz.

Fot. W. Charin

Telewizja

SOBOTA, 13 LIPCA

Wilno

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Wideofilm — spektakl dla dzieci. 10.15 — Program dla dzieci. 11.15 — Panorama tygodnia. (ros.). 11.25 — Kronika rządowa (ros.). 11.45 — Sport. 12.45 — Film fab. dla dzieci. 13.55 — Program sportowy. 14.05 — Program „Ziemia rodzinna“. 15.20 — Litwa na świecie. 15.50 — Program sportowy. 16.00 — Mosty. 16.40 — Program białoruski. 17.00 — Okno. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Telefon pytań i życzeń „Przeglądu krajowego“. 18.50 — Wiadomości popołudniowe. (ros.) 19.00 — Polskie studio. 19.10 — Dobranocka. 20.30 — Panorama. 21.00 — Program „Słowo“. 21.15 — Zagroda. 22.15 — Koncert rozrywkowy. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Program sportowy. 23.45 — Kino „Wasara“.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Walt Disney przedstawia. 11.25 — „Na zdrowie“ — program rekreacyjny. 11.45 — Wojskowy magazyn wydawniczy. 12.10 — Koncert życzeń. 12.40 — „Żyć“ — magazyn ekologiczny. 13.10 — Wędrówki dalekie i bliskie. 13.50 — Francuski program satelitarny. 15.00 — Wielki sport. 16.30 — „Niemcy 1990 — bez muru“ (2) — film dok. 17.30 — „Opoka“ (Przed sierpniowym spotkaniem z Papieżem). 17.45 — „Rock — express“. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Klub dobrej książki“. 19.25 — „Butik“. 19.55 — „Z kamerą wśród zwierząt“. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Jak tylko potrafisz“ — film prod. USA. 23.05 — Sportowa sobota. 23.25 Wiadomości wieczorne. 23.50 — Śpiewa Ewa Demarczyk. 0.50 — „Szalony Max“ — film prod. australijskiej.

Moskwa I

6.30 — Koncert. 6.45 — Magazyn filmowy „Syberia na ekranie“. 6.55 — Film dok. 7.20 — Kreskówka. 7.30 — Gimnastyka rytmiczna. 8.00 — Poranny program rozrywkowy. 8.30 — TSN. 8.45 — TV film muzyczny. 9.20 — Filmy reżysera B. Szamszijewa „Czerwone maki Issyk-Kulu“. 11.00 — Gwiazda poranna. 12.00 — Film-spektakl. A. Ostrowski „Talenty i wielbiciele“. 13.25 — Abecadło kariery“. 13.45 — „50×50“. 15.00 — TSN. 15.15 — Premiera filmu fabularno-publicystycznego „Czterdzieste... fatalne...“ Film 3 — „A może nie było wojny?...“ 16.30 — Fotokonkurs „Ziemia — naszym wspólnym domem“. 16.35 — Program o plastyku A. Zacharczence. 16.50 — Program muzyczny „Nowe nazwiska“. 17.35 — Premiera serialu animowanego „Pszczółka Maja“. Odc. 6. 18.00 — Panorama międzynarodowa. 18.45 — Koncert. 19.35 — Premiera TV filmu fab. „Krótka gra“. 21.00 — Czas. 21.40 — Pieśń-91. 22.45 — TSN. 23.00 — „Aleksander — show“. 1.00 — TV film fab. „Krótka gra“. 2.25 — Koncert.

Moskwa II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.15 — Zdrowie. 8.45 — Publicystyka filmowa republik związkowych. 9.15 — „Kataryniarze — bracia Amara“. 9.30 — Wideokanał „Wspólnota“. 12.00 — Program TV Rosji. Wideokanał „Plus jedenaście“. 14.00 — „Świat w którym żyjemy“. 14.40 — Sport dla wszystkich. 14.55 — „Dżalil i muzyka“. 15.35 — TV film dok. 15.55 — Międzynarodowy magazyn kulturalny „Alisa“. 16.50 — Kreskówka. 17.00 — 19.00 — Program TV Rosji. 17.00 — „Nieznany Iljiński“. 17.45 — Kamera bada przeszłość. „Hitler i Stalin“. 18.45 — Parlamentarny informator Rosji. 19.00 — TV program „Rodzina“. 20.00 — Wieści. 20.15 — Dobranocka. 20.30 — „Przyjaciele i partnerzy“ Domenica Bewe“. 21.00 — Czas. 21.40—23.45 — Program TV Rosji. 21.40 — Film fab. „Zwariowani żołnierze“. 23.00 — Wieści. 23.15 — „K-2“ na Moskiewskiem Festiwalu Filmowym. 23.45 — Collage. 23.50 — Moskiewski Międzynarodowy Maraton Pokoju.

NIEDZIELA, 14 LIPCA

Wilno

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Kazanie niedzielne. 9.30 — Poranek niedzielny. 11.00 — Koncert. 11.30 — Program „Ziemia rodzinna“. 13.00 — Nasz język. 13.30 — Muzyka niedzielna. 14.00 — Film fab. dla dzieci. 15.10 — Koncert życzeń. 16.10 — Rozmowy wileńskie. 17.10 — Program religijny. 17.40 — Uczczenie Dusetai. 18.20 — Wiadomości. 18.30 — Czytanie chmur. 19.15 — Muzyka młodych. 19.45 — Z Polski z miłością: pisarz T. Konwicki. 19.55 — Dobry wieczór. 20.30 — Panorama. 21.00 — W salach koncertowych świata. 21.20 — Stanowisko przewodniczącego RN Republiki. 21.35 — Sklepienia. 22.35 — Węzeł—5. Szilute liczy 480. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Krocząc do Europy.

Warszawa

9.10 — „Od niedzieli do niedzieli“. 9.55 — Teleferie: „Mio, mój Mio“ — film prod. angielsko-radzieckiej. 11.30 — „Przygody roślin“ (5) — serial dok. prod. franc. 12.00 — Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 12.25 — „Śladami Warszycа“ — program dok. 12.50 — Koncert życzeń. 13.20 — „Circom Regional“ prezentuje... 13.50 — Magazyn „Morze“. 14.10 — „Alfabet komediantów“. 14.50 — „Zielony karnawał“ — turniej tańca towarzyskiego (1). 15.50 — Pieprz i wanilia. 16.30 — „Rewia Chaplinowska“ — film montażowy prod. USA. 17.45 — Telewizjer. 18.10. — Teleexpress. 18.25 — Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Władimir Arro: „Spójrzcie, kto do nas zawitał“. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 20.05 — „Miliarderka“ (2) — serial prod. franc. 22.35 — Kabaret Olgi Lipińskiej. 23.25 — Wiadomości wieczorne. 23.45 — Sportowa niedziela. 0.05 — 7 dni — świat.

Moskwa I

8.00 — Formuła „S“. 8.30 — Wiadomości giełdowe“. 8.45 — Ciągnienie „Sportloto“. 9.00 — Wcześnie rano. 10.00 — W służbie ojczyźnie. 11.00 — Poranny program rozrywkowy. 11.30 — Klub podróżników. 13.00 — Kiosk muzyczny. 13.30 — Program filmowy „Francja i Francuzi“. 14.20 — Kreskówka. 14.30 — WEDI. 15.00 — TSN. 15.15 — Utwory A. Areńskiego. 15.35 — „Poprzez żar ... 16.35 — F. Mendelsohn — ... cert I na fortepian i ... 17.05 — Godzina dla ... — Ludowe baśnie i poda... nych krajów. 18.10 — Walt ... ney przedstawia... 19... Film dok. 19.30 — Film „Cyrano de Bergerac“. 21... Czas. 21.40 — Panorama ... wa. 21.55 — Przegląd ... 22.25 — Miński Teatr S... Humoru „Chrystofor“. 23... TSN. 24.00 — Chronograf ... — To potraficie. 1.00 — ... sza Wiaczesław Malеżyk.

Moskwa 2

8.00 — Gimnastyka. 8.15 — Film n.-p. 9.10 — ... statek“. 9.30 — Wideokanał „Wspólnota“. 12.00—14.00 Program TV Rosji. 12... „Moja teściowa rozbija ... dzinę“. 12.50 — Rosyjskie ... deo. Historia Baletu M... kiego. 13.50 — Kilka ... miłości... 14.00 — Kreskówka ... 14.10 — Premiera TV ... lu „Sobowtór“. 15.55 — ... film dok. 16.55 — Collage ... —18.45 — Program TV R... 17.00 — Program Telewizji Francuskiej. 17.55 — Program konkursowy „Kapryśne ... ki“. 18.45 — Telewizja ... ka. 19.45 — Dobranocka ... — Wieści. 20.15 — C... wizji autorskiej. 21.00 — ... 21.40—23.40 — Program ... Rosji. 21.40 — Wieczór ... tatywny w teatrze „Lenkom“ ... 23.00 — Wieści. 23.15 — ... na Moskiewskim Festiwalu Filmowym. 23.40 — TV film ... „Podróż przez miasto“

SPRZEDAŻ

Sprzedają się szczenięta erdelteriery z dobrym rodowodem. Wilno, tel. 44-81-96 od 17 do 22.

OFERTY

— Poszukuje się pomoc domowa, mieszkanie, wyżywienie, 900 tys. złotych, praca w Łodzi.

— Poszukuje się na 2—3 miesiące 2 kobiety do pracy bukieciarskiej z równoległym kształceniem się w tym zawodzie, 900 tys. złotych, zakwaterowanie w Łodzi.

— Zatrudni się ślusarza ... sprawacza, na okres 1—... miesięcy, 900 tys. zł. i moż... liwość dorobienia, zakwaterowanie w Łodzi.

— Gospodarstwo z ... łódzkiej przyjmie w lipcu ... 2-tygodniowe szkolenie ... dnicze 5 osób z pełnym utrzymaniem.

Oferty przyjmuje i ... macji odpłatnie udziela Biuro reklamy „K. W.“ tel. 61-68-81.

Kalendarium

◆ Piątek (12.VII) jest ... dniem 1991 r. Do końca roku 172 dni.

◆ Znak Zodiaku — Rak.

◆ Imieniny: Weroniki, ... Gwalberta.

◆ Wschód Słońca — 4.... chód — 21.51. Długość dnia ... godz. 54 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje ... lipca zachmurzenie ... bez opadów. Wiatr ... zachodni, słaby. Temperatura 20—25 stopni.

W ciągu następnych ... dni bez opadów. Temperatura nocy 11—16, w dzień ... stopni.

Wyrazy głębokiego współczucia Panu Władysławowi KORKUCIOWI z powodu zgonu Żony, składa ... „Wilia“

Podzielamy głęboki ... Pana Władysława KORKUCIA i składamy ... szczerego współczucia z powodu zgonu Ukochanej ... ny.

Związek Polaków i ... „Przepióreczka“ z ...

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5.

Indeks 67218
Cena 10 kop.

Zam. nr 1252.
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia „Wiltis“.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

TELEFONY: Redaktor — 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.

Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; felietonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów, życia wsi; korespondentów — 22-37-38; stołeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16. Fax — 22-42-46.

ZYSK, KONTAKTY, POWODZENIE — TO W „KURIERZE“ OGŁOSZENIE.

Biuro ogłoszeń i reklamy (przy ul. Subocz 5) czynne jest codziennie w dniach pracy w godz. 9-17 ... 61-68-81.